

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Rzóska Józef: Nowy podział województw poznańskiego i pomorskiego

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rok 1 1937 zeszyt 4, strony 89-92

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Dr Józef Rzóśka

Nowy podział województw poznańskiego i pomorskiego

I. W ostatnich dniach lutego wpłynął do Sejmu rządowy projekt ustawy, który — według komunikatu urzędowego w Monitorze z 20 lutego — „przewiduje włączenie do obszaru województwa pomorskiego powiatów: bydgoskiego, bydgoskiego miejskiego, inowrocławskiego, inowrocławskiego miejskiego, szubińskiego, wyrzyskiego, lipnowskiego, niezawskiego, rypińskiego i włocławskiego, zaś do obszaru województwa poznańskiego powiatów: kaliskiego, kołskiego, konińskiego i tureckiego oraz do obszaru województwa warszawskiego powiatu działdowskiego“.

Będzie to pierwsza ustawa z zakresu podziału administracyjnego, która realizuje — choć nie zupełnie — projekty „Komisji dla usprawnienia administracji przy prezesie rady ministrów“, utworzonej przez rząd pod koniec 1928 r. pod przewodnictwem dra M. Jaroszyńskiego, publikującej odtąd szereg wydawnictw i kończącej swe prace wydaniem w r. 1931 wniosków ostatecznych jako tom V swych „Materiałów“.

Projekt Komisji nowego podziału państwa na województwa, których przewiduje się 12 zamiast dzisiejszych 17, stanowi śmiałe, ale głęboko przemyślane przeobrażenie stosunków dotychczasowych. W okresie obrad i prac Komisji pisano sporo o podziale administracyjnym; odkąd Komisja prace zakończyła, głucho o nim w prasie i publicystyce. Mogło to nasunąć myśl, że ogół albo aprobuje projekty Komisji, albo nie spodziewa się rychłego ich wykonania. Zresztą zainteresowani utrzymaniem dotychczasowego stanu zapewne za kulisaniami potrafili uzyskiwać czy to odroczenie czy też zgola podważenie w ogóle tej lub tamtej części projektu. Ostatecznie otrzymaliśmy jako pierwszą dawkę uregulowanie nowych granic województw poznańskiego i pomorskiego, z którego to terenu widocznie najmniejsza wychodziła opozycja przeciw projektowi.

Dotychczasowy obszar województwa pomorskiego był zawsze przedmiotem krytyki i projektów reform. Jeszcze w latach 1921 i 1922 poseł Erdman z Piasta zgłaszał dwukrotnie wniosek w tym względzie. Przewidywał on osobne województwo pomorskie, złożone z zachodnich i północnych powiatów dzisiejszego Pomorza i osobne województwo kujawsko-chełmińskie, do którego z województwa poznańskiego przydzielał powiaty: bydgoski, wyrzyski, szubiński inowrocławski i skasowany przed kilkoma laty strzebiński. Pomysł ten odpowiadał w zasadzie podziałowi ziem północno-zachodnich Rzeczypospolitej w wieku XVIII. Pomysł zresztą i dzisiaj nie pozbawiony poważnych walorów.

W r. 1923 Komisja dla naprawy administracji proponowała wprowadzić jedno tylko województwo pomorskie, ale powiększone o wymienione powiaty poznańskie, wzamian za co do Poznania miały być przyłączone powiaty: Kalisz, Turek, Koło, Konin i Sępólno (w międzyczasiełączony z Koninem). Okazuje się, że dzisiaj wykonywa się propozycję Komisji z r. 1923.

W r. 1924 sprawę powiększenia województwa pomorskiego poruszył na nowo wojewoda Wachowiak. W 1928 r. odżywają te pomysły, przy czym Poznańskiemu zabierają i powiat strzebiński, nieco późniejłączony z mogileńskim. Tak samo jest w r. 1929, ale rekompensatę Poznańskiego stanowią tylko Sępólno, Konin i Koło, podczas gdy Kępno, Ostrów, Ostrzeszów i Pleszew, jako związane gospodarczo z Kaliszem, odejść mają do województwa łódzkiego. Z końcem r. 1931 przenika do ogółu wiadomość o projekcie Komisji dla usprawnienia administracji, który przewiduje odejście z Poznańskiego do Pomorza prócz wymienionych powiatów wraz z Strzelcem, także choćby Chodzieży wzamian za Sępółno, Konin, Koło, Turek, Kalisz i Wieluń. W 1934 r. przygotowywane jest odłączenie od Poznańskiego wymienionych powiatów, jednak bez Strzelca i Chodzieży, wzamian za co Wieluń utrzymuje się przy województwie łódzkim. W tymże r. 1934 ze strony prywatnej wysunięty został projekt odrębnego okręgu w Gdyni, przy czym pozostałą główną część Pomorza proponowano złączyć z Poznańskiem w jednym województwie; projekt ten popierał ówczesny wojewoda poznański Raczyński.

Swego czasu, gdy po odzyskaniu niepodległości tworzone w przywróconej Polsce z części Prus Królewskich województwo pomorskie, chciano niewątpliwie zachować pewne tradycje, chciano także wyodrębnić i administracyjnie problemy związane z naszym dostępem do morza. Obszar województwa stanowił tylko 3/5 dawnych Prus Królewskich (zachodnich), zaś pod względem zdolności płatniczych nie wiele ponad 2/5, w czym przyłączenie skrawka Prus Wschodnich w postaci powiatu działdowskiego nie przyniosło zmiany. Stanowiło to podstawę terytorialną i finansowo niezaprzeczenie szczupłą. To też pewne instytucje i urzędy pozostały wspólne w Poznaniu (ubezpieczenia społeczne, urząd osadniczy, ziemstwo kredytowe itd.), a władze tak jak np. okręg wojskowy w Toruniu otrzymały szereg powiatów z Poznańskiego. To ostatnie zwraca na siebie uwagę wszystkich późniejszych projektodawców.

W całej zresztą Polsce podział na okręgi wojskowe, dokonany niewątpliwie według kalkulacji wojska, wywarł wpływ znaczny na projektowany nowy podział administracyjny państwa. Nie mogło nie wywołać krytyki, że — jak pisze Komisja dla usprawnienia — „D. O. K. nr 1 w Warszawie ma w swoim okręgu do czynienia z 5 wojewodami i komisarzem rządu na m. st. Warszawę, z 3 dyrekcjami kolei i z 3 dyrekcjami poczt i telegrafów, a D. O. K. nr 4 w Łodzi ma do czynienia z 3 wojewodami, 3 dyrekcjami poczt i telegrafów i z 3 dyrekcjami kolei“ (t. V str. 104). Podobnie jest z D. O. K. Toruń, którego dowódca działa na terenie 3 wojewodów, jakkolwiek obszar jego okręgu nie obejmuje całego województwa pomorskiego, gdyż powiat działdowski należy do D. O. K. nr 1 Warszawa. Dodajmy od razu, że powiat działdowski, dotychczas pozostał w obrębie D. O.

K. Warszawa, jakkolwiek ostatnio powiększony został o część powiatu brodnickiego z Lidzbarkiem, więc silniej z Pomorzem związany. I dodajmy jeszcze, że owa przynależność Działdowa do D. O. K. Warszawa była zapewne jedyną przyczyną ostatecznego obecnie zaprojektowania odłączenia go od Pomorza. Jakkolwiek włączenie Działdowa do województwa warszawskiego wywoła zapewne sporo zastrzeżeń, jednak zasada sama, aby przy podziale administracyjnym brać należyty wzgląd na interesy wojska, jest niewątpliwie słuszna. Komisja dla usprawnienia, mówiąc o wspomnianych powyżej komplikacjach urzędowania dowódców okręgów korpusów, zauważyła: „W chwilach dla państwa krytycznych te trudności w koordynowaniu niektórych działów administracji mogą za sobą pociągnąć następstwa wręcz katastrofalne. Takim momentem dla państwa krytycznym jest np. mobilizacja, która ze względu na naszą słabo rozbudowaną sieć komunikacyjną wymaga szczególnego sprężystego i skoordynowanego działania administracji”.

Nadmienić tu jednak należy, że i projektowany obecnie nowy podział pozostawia poza granicami województwa pomorskiego kilka powiatów należących dotychczas do D. O. K. Toruń.

II. Pozналиśmy jeden z głównych momentów, którymi kierowała się w swych rozważaniach Komisja dla usprawnienia, mianowicie potrzebę uzgodnienia obszaru województw z interesami administracji niezespolonej pod kierownictwem wojewody, zwłaszcza jednak administracji wojskowej. Komisja, jak i jej poprzednicy w projektowaniu zmian podziału administracyjnego, wskazuje także na inne braki naszego dotychczasowego, niewątpliwie tymczasowego podziału województw. Zarzuty dalsze są takie:

Oparcie się na dawnych granicach i podziałach państw zaborczych, niedostosowanie do potrzeb samorządu wojewódzkiego i nieuwzględnianie regionalnych powiązań pomiędzy poszczególnymi częściami terytorium państwowego. To ostatnie Komisja uważa za najważniejsze. Powołując się na przykłady obce, dowodzi dla nich, że „za dominującą tendencję należy uznać dążność do obejmowania jednostkami administracyjnymi pewnych wyodrębniających się terytorialnie zagadnień” (I. V, str. 90).

Istotnie w państwach obcych zmiany podziału administracyjnego zajmują opinię publiczną z dawną. Rzecz inna, czy „tendencja dominująca” jest na prawdę owa dążność ku regionalizmowi, którą spostrzega Komisja. Wydaje się bardziej niż wątpliwe, czy dążność ta kieruje np. ostatnimi reformami Niemiec hitlerowskich, których Komisja przewidzieć oczywiście nie mogła; dążność ta nie była dominującą także w Niemczech wejmarskich.

Prąd ku regionalizmowi spostrzec można we Francji, gdzie istnieją silne prądy przeciw podziałowi departamentalnemu jako dokononemu przez okres rewolucyjny w sposób, zrywający możliwie najbardziej więzy tradycyjne dawnych ziem francuskich. W Niemczech nowy podział Rzeszy, po części urzeczywistniony już, uważany jest za podstawę wielkich reform w kierunku przebudowy Niemiec w państwo narodowe jak najbardziej jednolite. Podobne tendencje przejawiały i nawet dokonały się w państwach wskutek wojny nowo powstałych lub silnie powiększonych (Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia), gdzie wobec różnorodności poszczególnych członów regionalnych i przejętych po zaborcach systemów prawnych konieczność uporządkowania była oczywista. Taką była i jest także sytuacja Polski.

Stąd płynie wniosek, iż potrzeba ogólna i dzisiaj posiada walor naczelny. Zatem i w Polsce, co łatwo podeprzeć argumentami z własnej obserwacji, o tak ważnym dla całości państwa i skupienia wysiłku narodu zagadnieniu, jakim jest podział administracyjny, rozstrzygnąć winien przede wszystkim interes narodu, nie tych lub innych regionów, nie tych lub innych potrzeb administracji lokalnej reprezentowanej przez wojewodę.

Idealnym nazwać by można taki stan rzeczy, gdzie z tym naczelnym interesem zbiegną się pomysły dla siebie owe momenty lokalne, które powyżej za Komisją dla usprawnienia podaliśmy, a więc głównie przydatność do potrzeb samorządu wojewódzkiego i uwzględnienie powiązań pomiędzy poszczególnymi częściami terytorium państwowego.

Ponieważ województwo poznańskie w dotychczasowych rozmiarach było pod względem samorządu wojewódzkiego na wskroś zdrowe, przeto rozpatrzyć należy, czy projektowane zmiany przyniosą P o m o r z u dostateczną korzyść i o ile pogorszą sytuację Poznańskiego. Województwo pomorskie będzie odtąd posiadało obszar 25 000 km² (dotychczas 16 000) i ludności blisko 1,9 miliona. Województwo poznańskie 28 000 (26 tys.) km², a ludności 2,3 miliona (2,1). Oba województwa zatem wrosną; czy urośnie i siła płatnicza ich terenu na rzecz samorządu wojewódzkiego, i to w tym samym stopniu, zależeć będzie od tego, czy nie zawahamy się pociągnąć nowych 8 powiatów do tych samych świadczeń, które dotychczas ponoszą stare. Wyraziłem już w jednym z pism codziennych radość stąd, że niejako eksperymentalnie zostanie przeprowadzone, iż wznoszenie się w kulturze materialnej... kosztuje; do tej przecie dziedziny samorząd wyższego stopnia niewątpliwie należy.

Gdyby z tych lub innych przyczyn nowych ciężarów dla owych 8 powiatów przyłączonych do Poznańskiego i Pomorza na razie nałożyć nie chciano, natenczas z obecnie przeprowadzonej zmiany granic korzyść wyłączną odniesie Pomorze, otrzymując powiaty poznańskie. Poznańskie zaś traciłoby niezaprzeczenie. Podatek wojewódzki bowiem, wnoszony przez odłączone obecnie powiaty północne Poznańskiego wynosi (według tymczasowego wymiaru na rok 1936/37) zł 588 000,— co stanowi 21% ogólnych wpływów poznańskiego wojewódzkiego związku komunalnego.

Samorząd wojewódzki Pomorza zatem skorzysta, czy skorzystają także powiaty poznańskie, przyłączone do Pomorza? Chodzi o zagadnienie owych „powiązań regionalnych pomiędzy poszczególnymi częściami terytorium państwowego”. Trudno ocenić, czy dla inowrocławskiego korzyść taka istotnie powstanie. Dla Bydgoszczy wystąpi ona wtedy, gdy ten naturalny środek znacznej części Pomorza zostanie nim także pod względem administracyjnym, czyli gdy zostanie stolicą województwa. Czy jednak przeniesienie stolicy z Torunia do Bydgoszczy nie spowoduje następstw fatalnych dla Torunia, czy ono w dzisiejszych warunkach nie wywoła nadto wydatków państwowych, może w tej chwili nie najpilniejszych, czy nie należałoby może parcelować niejako administracji agend państwowych, zostawiając część urzędów w Toruniu, część drugą przenosząc do Bydgoszczy — oto pytania dotychczas nie rozstrzygnięte, czego dowodzi wojna prasowa między tymi dwoma miastami.

Bydgoszcz, mająca 130 000 mieszkańców, może być drugim miastem po Poznaniu, ale nie po Toruniu, który

jest o połowę mniejszy. Kto więc domaga się powiększenia Pomorza o Bydgoszcz z okolicą, niechaj zdaje sobie sprawę, że prędzej czy później punkt ciężkości przesunie się z Torunia do Bydgoszczy.

Przylączenie 4 powiatów z województwa warszawskiego umocni wprawdzie pozycję Torunia, ale go jednocześnie silniej z tymi powiatami zwiąże, co jeszcze bardziej osłabi rolę Torunia dla Pomorza prawdziwego, historycznego. Nikt z Kujawiaków nie robi Pomorzan, a kierunek, w jakim powinny wysilać się myśli i dyktawy Torunia i jego wojewody, może i winien być zwrócony ku morzu lub Gdańskowi, na zachód lub na Prusy Wschodnie, ale nigdy nie w tył, choćby powiaty nowo przyłączone wymagały tego najbardziej. Od tego ostatniego uchroni wojewodę i Pomorze przeniesienie urzędu wojewódzkiego do Bydgoszczy. Natomiast w obecnej konfiguracji województwa nie jest to potrzebne ani nie jest wskazane w interesie Torunia.

Cokolwiek się stanie Toruń będzie zawsze pewnym ośrodkiem przyciągania dla co najmniej 2 powiatów obecnego województwa warszawskiego, tak jak Bydgoszcz zawsze pozostanie naturalnym ośrodkiem szeregu powiatów pomorskich i poznańskich. Gdy jeszcze uwzględnimy, że na dalszym Pomorzu właściwości takiego ośrodka posiadają i Grudziądz i Gdynia a może i Tczew, wtedy spostrzeżemy łatwo, że dla zespołu powiatów, tworzących województwo pomorskie, nie można wykazać istnienia wspólnego wielkiego ośrodka, który niespornie, jak Poznań w Poznańskim, byłby przez wszystkich uznany jako jedynie powołany na stolicę województwa. Nie jest to nic dziwnego i związane jest ściśle z rozwojem historycznym dzisiejszego Pomorza. Dla współczesnej Polski Pomorze jest synonimem dostępu do morza i jeżeli kojarzy się z nazwą miasta, to ani z Bydgoszczą, ani z Toruniem, lecz z Gdynią lub Gdańskiem.

III. Przechodząc do szczegółów, które mogłyby wywołać zainteresowanie, podać nasamprzód wypadła pewne cyfry dotyczące składu narodowościowego powiatów nowo przyłączonych do województw zachodnich. Pomorze otrzyma 4 powiaty o łącznej liczbie ludności 460 000, w tym co najmniej 16% mniejszości narodowych (żydów i Niemców) tj. ogółem 74 000 głów. Ponieważ także powiaty obwodu bydgoskiego, oczywiście bez miasta Bydgoszczy, wykazują nieco większy odsetek mniejszości, niż średnio Pomorze, przeto przeciętny odsetek mniejszości w powiększonym województwie pomorskim wypadnie wyższy, niż jest obecnie. Tym nie mniej odsetek ten nie będzie duży, obracać się będzie koło 11%.

Powiaty przyłączone do Poznańskiego wprawdzie także wykazują 16% mniejszości, ale średnia województwa poznańskiego, dzisiaj bardzo pomyślna, nie dozna zmiany istotnej.

W tej dziedzinie więc nie ma przyczyny do zastrzeżeń lub obaw, o ile pominiemy sprawę imigracji, być może ułatwionej wskutek należenia do tego samego województwa. W istocie jednak nie wydaje się, aby przeszkodą istotną dla imigracji np. żydów były dotychczasowe granice województw.

Szczegół drugi dotyczy kwestii gospodarczej. Rządowy projekt ustawy rozciąga wprawdzie na cały obszar pozostałych rozszerzonych województw działanie ustaw o samorządzie prowincjonalnym (wojewódzkim), zatem sprawę podatków ma widocznie intencję rozstrzygnąć pozytywnie; ewentualne wątpliwości usunie poprawka

Sejmu, rozciągająca na 8 powiatów ustawę z 23 IV 1906 (Zb. ust. pr. str. 159) w zakresie oczywiście tylko danin prowincjonalnych. Natomiast projekt rządowy nie przewiduje uregulowania innych spraw z zakresu prawa publicznego, dla których w nowo przyłączonych powiatach są inne urządzenia niż w województwach zachodnich. Należą tu, związane silnie z działalnością samorządu, także wojewódzkiego, sprawy zakresu opieki nad ubogimi. Zrównanie przepisów w tym względzie z prawem województw zachodnich powiększy ciężary publiczne w owych powiatach. Wymienie tu także odmiennosć nie tylko przepisów, ale i dochodowości, która powoduje, że np. izba rolnicza z odejściem bydgoskiego utraci dużo więcej, niż zyska w kaliskim.

Dalszą sprawą, bardziej zasadniczą, stanowi odmiennosć uregulowania ubezpieczeń publicznych od ognia. W 8 nowo przyłączonych powiatach obowiązują przymus ubezpieczenia budynków od ognia i w 66% monopolowy obowiązek dokonania ubezpieczenia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie. Natomiast województwa zachodnie od przeszło 70 lat przymusu i monopolu nie znają. Po przyłączeniu owych powiatów nie będzie można długo utrzymać wstecznych form gospodarczych na terenie kilku powiatów, poza tym bynajmniej nie słabszych. Prawo o przymusie ubezpieczenia od ognia w art. 1 wyraźnie mówi, że przepisy jego rozciągają się na budowlę, położone na obszarze wyliczonych tamże województw. Z chwilą więc zmiany granic wojewódzkich i wyjścia danych budowli z obszaru województwa objętego przymusem, powinno się co najmniej wydać ścisły przepis, regulujący sprawę ubezpieczenia od ognia budynków, dla których, jeżeli chodzi o literę prawa, przymus utracił podstawy. Dla zapobieżenia niejasności byłoby pożądane, aby Sejm do projektu rządowego wprowadził poprawkę, któraaby stan prawny, obowiązujący dotychczas w województwach pomorskim i poznańskim, rozciągała na nowo przyłączone powiaty. Sejm wzorowałby się jedynie na przepisie tegoż samego projektu rządowego, rozciągającym w podobny sposób działanie prawa o samorządzie prowincjonalnym, przy czym Sejm dokonałby tego dla prawa, wytworzonego przez Polskę wprawdzie ograniczonego do województw zachodnich, a projekt rządowy uczynił to w stosunku do prawa pozostawionego przez zaborcę.

Szczegóły powyżej wymienione, które pomnożyć byłoby nietrudno, nie mogą być przeszkodą dla ostatecznego zerwania kordonów pozaborskich w organizacji ziem polskich. Poznańskie nie ma szczególnego powodu do niechęci przeciw przyłączeniu do siebie 4 powiatów z województwa łódzkiego. Jest to wprawdzie dawna Wielkopolska, reszta dawnego województwa kaliskiego. Utrzymaliśmy z sobą kontakty nawet za czasów zaboru. Wróci do Wielkopolski Kalisz — miasto dzisiaj jeszcze ambicji wojewódzkich, zwycięsko przeciwstawiające Łodzi — jak pisze Komisja dla usprawnienia — „swoje wpływy w otaczających go powiatach województwa łódzkiego“, a nawet dokonywające „gospodarczego podboju sąsiadujących z nim powiatów z woj. poznańskiego“. Samorząd wojewódzki będzie wprawdzie zmuszony dawać tym powiatom przejściowo większe świadczenia, ale wskutek rozciągnięcia na nie prawa o samorządzie nie ma obaw o brak wpływów podatkowych z nowo uzyskanego terenu. Z czasem wpływy te może wyrównają ubytek spowodowany dla samorządu wojewódzkiego przez odejście okolicy Bydgoszczy.

Większe zastrzeżenia budzi sprawa województwa pomorskiego. Obszar jego doznaje zwiększenia, chociaż w rozmiarach nie najbardziej organicznych. Dowodem braków w tym względzie, w niniejszym artykule dotychczas niepodanym, jest pozostawienie północnej części powiatu chodzieskiego przy województwie poznańskim, co wobec przyłączenia do Pomorza wszystkich powiatów północnych utrudni niewątpliwie jednolitość administracji Noteci. Komisja dla usprawnienia przewidywała to, ale — jak już zaznaczono w części I — obecny rządowy projekt ustawy pokrywa się z propozycjami Komisji z r. 1923, a nie z r. 1931.

Szczegół to łatwy do naprawienia przez Sejm, o ile za pozostawieniem owej części chodzieskiego w województwie poznańskim nie przemawiają względy specjalne.

Główne wątpliwości co do struktury przyszłego województwa pomorskiego pochodzą z momentów poprzednio szerzej przedstawionych. Wydaje się, jakoby autorzy projektu obecnego jak i wszelkich dotychczas ujawnionych pomysłów reorganizacji województw dawali przewagę założeniom takim, jak interes samorządu wojewódzkiego, możliwe wyrównanie województw pod względem wielkości obszaru i ilości mieszkańców, i przede wszystkim owe „uwzględnianie regionalnych powiązań”. Powiedziano już w części II, że rozstrzygającym winien być ogólny interes narodowy. Z niego wychodząc ustalimy łatwo, że zadania województwa pomorskiego są przede wszystkim polityczne. Dlatego, układając nowy jego podział administracyjny, winniśmy dać prym

czynnikom administracyjno-politycznym. Nie jest wykluczone, że przyłączenie 4 powiatów z województwa warszawskiego zatrudni sporo i administrację województwa i samorządy różnego rodzaju i czynniki społeczne Pomorza. Różnice bowiem są mimo upływu lat duże. Kto chce zobaczyć je jaskrawiej, niech przejdzie z Lubicza Pomorskiego mostem na Drwęcy do Lubicza na przeciwległym brzegu. A Komisja dla usprawnienia o dużo mniejszych różnicach, mianowicie między Grodzieńszczyzną i resztą województwa białostockiego, pisze (t. V, str. 101): „Związki komunalne grodzieńskiej grupy powiatów należą do typu związków komunalnych naszych województw wschodnich, a związki komunalne pozostałego obszaru województwa — do typu związków komunalnych województw centralnych. Te głębokie różnice, zachodzące pomiędzy częściami składowymi województwa białostockiego, a także brak wewnętrznej więzi regionalnej między nimi, przesadzają celowość istnienia tego województwa w kierunku negatywnym”. Podobnie Komisja wyraża się o nieprzekraczalności linii Bugu przez województwo lubelskie.

Jakkolwiek się stanie i jakkolwiek ziemie zachodnie chętnie przyczynią się do wyrównania (oczywiście w górę) różnic między sobą i innymi częściami państwa, jednakże jednego wszyscy domagamy się:

Kierunek administracji publicznej na Pomorzu może być tylko ten, w istocie swej jeden:

Morze, Gdańsk i Niemcy.

Jan Morawski

W jakiej mierze rolnictwo wielkopolskie korzysta ze zwwyżki cen płodów rolnych?

Na ostatnim posiedzeniu rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej, prezes Izby p. Morawski Jan z Lulina wygłosił przemówienie programowe, z którego cytujemy wyjątki odnoszące się do ogólnych zagadnień rolnictwa.

....Jeżeli chodzi o ocenę przejawów gospodarczych to niewątpliwie na pierwszy plan wysuwa się idąca przez cały świat fala pewnej poprawy koniunktury gospodarczej.

Istnieje ona również w Polsce, czego dowodem jest wzrost obrotów gospodarczych, szczególnie przemysłowych, pewien wzrost wpływów podatkowych — poprawa sytuacji Banku Polskiego. Jednakże stwierdzając pewne ogólne ożywienie gospodarcze chciałbym zastanowić się nad dwoma pytaniami:

1. Czy obecne objawy poprawy gospodarczej, szczególnie w dziedzinie rolnictwa, mają cechy absolutnej trwałości?
2. Czy i w jakim stopniu poprawę tę odczuwa i odczuje rolnictwo wielkopolskie?

Jeżeli chodzi o pierwsze zapytanie, to badając światową sytuację gospodarczą nie odważyłbym się postawić twierdzenia, że poprawa międzynarodowej gospodarki światowej oparta jest wyłącznie na trwałych podstawach. Zbyt dużo czynników *niegospodarczych* wpływa na rozwój sytuacji; są to przede wszystkim zbrojenia wszystkich państw, *które powodują* ogromny wzrost obrotów surowcowych, ogromny rozwój produkcji przemysłu wojennego, *które powodują* — co nas szczególnie interesuje — fakt, że stan zapasów zboża na rynku międzynarodowym wykazuje *dziwne i nagle zmiany*. Jednakże te nagle zmiany stanu zapasu zbóż a ściślej mówiąc, to gwałtowne zmniejszanie się tych zapasów, powodujące zwwyżkę cen światowych, nie powstało wyłącznie z wzrostu konsumpcji zbóż na świecie. Prostu duża część międzynarodowych zapasów zboża, która dotychczas leżała w śpi-